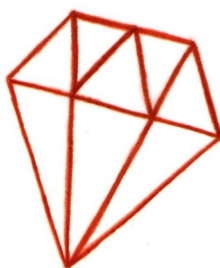
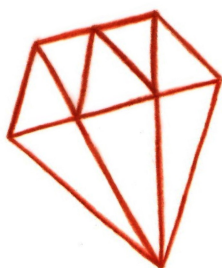


AGNIESZKA BIAŁOMAZUR

# DIAMENTOWE POLE



AGNIESZKA BIAŁOMAZUR

DIAMENTOWE  
POLE

2022

© Copyright by  
Agnieszka Białomazur

Projekt okładki:  
Agnieszka Białomazur

ISBN 978-83-65848-19-2

Wydawca: Self-publishing

Wydanie I 2022

# 1

Krople rosy mieniły się w promieniach wschodzącego słońca niczym tysiące diamentów. W oddali roztaczał się przepiękny krajobraz, czyniąc rozległy teren niezwykle atrakcyjnym. W istocie było to pastwisko – najwyżej położone i najmniej urodzajne. Jednak ze względu na poranny pejzaż właściciel cenił je najbardziej ze wszystkich pastwisk, które posiadał.

Bruno siedział na kamieniu i karmił zmysły wspaniałym widokiem. Przychodził tutaj niemal każdego dnia. Kiedy nie było rosy, przechadzał się swobodnie jak król, choć szaty, które miał na sobie, nie wskazywały, by był zamożnym człowiekiem. Ziemia pod jego stopami była zwykłym pastwiskiem. Lecz on potrafił dostrzec to, co niewidoczne na pierwszy rzut oka.

Gdy schodził z ulubionego pastwiska, powracając myślami do codziennych spraw, usłyszał w pobliżu dziwne odgłosy. Zatrzymał się i wyteżył słuch. Po chwili był już pewien, że ktoś płakał, skryty za krzakami. Podszedł bliżej, rozsunął gałęzie i wnet ujrzał małego, skulonego chłopca.

– Czemu płaczesz? – Bruno spytał, pochylając się nad

chłopcem.

Malec otarł łzy i niepewnym głosem odrzekł:

- Bo jestem sam.
- A twoi rodzice?
- Nie mam rodziców.
- Gdzie mieszkasz? – dopytywał Bruno.
- Nigdzie – odpowiedział chłopiec i ponownie zaniósł się

płaczem.

Bruno westchnął głęboko, po czym zadał kolejne pytanie:

- Jak masz na imię?
- Ivo – wyrzekł chłopiec, głośno pochlipując.
- Posłuchaj mnie, Ivo. Nie mogę pozwolić, byś siedział w

tych krzakach i płakał. W mojej chacie jest dosyć miejsca.

Starczy dla nas dwóch.